

**Edward Muszalski**

Dr. praw Uniwersytetu Warszawskiego.

## Sytuacja polsko-litewska, ani wojna, ani pokój — stan trzeci, odosobnienie

W wielu podręcznikach prawa narodów napróżno szukać definicji tak zasadniczych pojęć, jak pokój i wojna, choć w wielu z nich temi właśnie wyrazami zatytułowane są dwie ich części (co zresztą nie jest właściwą systematyką), choć pojęcia te wielokrotnie są powtarzane przy omawianiu licznych instytucyj prawa narodów. A „pokój” i „wojna” są to przecieź pojęcia odwieczne, używane przez cały ciąg stosunków dziejowych między narodami, używane jako pojęcia zasadnicze nauki prawa narodów, które z pozytywnego systematu nauki tego prawa wykluczyć się nie dadzą (bezskuteczna próba autora kanadyjskiego Internoscia Jerôme: *Nouveau Code de Droit International*, New York 1910). Teksty najważniejszych umów między państwami z tych właśnie zasadniczych pojęć wychodzą, na nich się opierają, właśnie je komentują i rozwijają, a nawet temiż są wyrazami zatytułowane.

Czem jest wojna — słusznie zauważa Fr. Martens (*So-wremennoje mezdunarodnoje prawo ciwilizowanych narodów*, 5 wyd. Petersburg 1904, t. II, § 106, str. 515) — to wszystkim wiadomo, ale określić ją sposobem naukowym nie tak łatwo. Toż samo tembardziej da się powiedzieć o pokoju. Zresztą *definitio omnis periculosa est*. To też większość autorów nie sili się na definicje, lecz raczej wyraża pogląd, charakterystykę pojęcia wojny, niekiedy kilka poglądów łącznie. Oczywiście autorów prawa narodów interesuje wojna pod względem prawnym, choć w swych rozważaniach często biorą się i do filozoficznego, socjologicznego, ekonomicznego i innych momentów rozważań.

Warto wziąć kilka przykładów i tak u klasyków: Grotius (*De iure belli ac pacis*. L. I. C. I. § 11): *Bellum est status per vim certantium qua tales sunt*. Bynkerschoek (*Questionum iuris publici libri duo*. L. I. C. I) : *Bellum, est eorum qui suae potestatis sunt, iuris sui persequendi concertatio per vim vel dolum*. Gentilis Albericus (*De iure belli Lib. I. cap. 2*): *bellum est publicorum armorum iusta contentio*.

Mimo odległości paru wieków, podobnie wyrażają się i nowocześni autorzy, jak: Dupuis (*Le droit de guerre maritime d'après les doctrines anglaises contemporaines* str. 1): *la guerre peut être définie: le recours par un Etat à la violence pour contraindre un autre Etat à céder à sa volonté*, jak Oppenheim L. (*International Law*. Vol. II. § 54, str. 64) : *War is the contention between two or more States through their armed forces for the purpose of overpowering each other, and imposing such conditions of peace as the victor pleases*. Podobnie mówi podreęcznik Juliana Makowskiego (*Prawo Międzynarodowe*, 2-gie wyd. § 29, str. 471). *Wojna jest takim stanem pomiędzy dwoma albo więcej państwami, kiedy one, za pomocą siły zbrojnej starają się pokonać przeciwnika, narzucić mu swą wolę i uzyskać od niego takie warunki pokoju, jakie dla zwycięzcy są najkorzystniejsze*. — Franz Liszt (*Das Völkerrecht*. 12 Auflage, bearbeitet von Dr. Max Fleischmann, 1925, § 56. II): *Krieg ist der mit Waffengewalt geführte Kampf zweier oder mehrerer Staaten*, obok tego jednak: (§ 57) *Kriegszustand ist das Gesamte der durch den Krieg erzeugten Rechtsverhältnisse*. Strupp Karl (*Theorie u. Praxis des Völkerrechts*. Berlin 1925, IV Buch, § 32): *Krieg = bewusster und mindestens von einer Seite als solcher gewollter Waffenkampf zweier oder mehrerer unabhängiger Staaten oder des Völkerbundes mit solchen*. W przeważnej liczbie definicji uderza wysunięcie na pierwszy plan momentu walki orężnej, fizycznego stanu walki. A przecież poza walką orężną, biorąc ją ściśle, istnieją i inne środki wojenne: blokada, zarządzenia względem ludności cywilnej itd., to też właściwiej ujmując rzecz Grotius, mówiąc ogólniej — „per vim” — nie jest to jednak jeszcze zupełnie wyczerpującym ujęciem, gdyż bywają czasu wojny dość długie chwile, gdy siła przeciwników walczących wogóle nie zostaje zużyta, lecz jest bądź dopiero przygotowana, bądź poprostu w zawieszeniu (np. chwilowe wycofanie się zmęczonych wojsk).

O wiele trafniej podaje polski pisarz Słotwiński Feliks (*Prawo narodów naturalne połączone z praktyką państw euro-*

pejskich, Kraków 1822, § 187): „wojna w ogólności (bellum) jest to stan, w którym osoby okazują trwałe i czynne przedsięwzięcie wyrządzania sobie złego wszelkiej ilości i jakości”. W tem dotknięte jest sedno zagadnienia: zamiar stron.

Już z tych zacytowań wynika, że istnieją wielorakie definicje i poglądy. Słusznie też prof. Cybichowski w swym podręczniku (jednym z paru najznakomitszych na świecie), unikając definicji, przytacza trzy najistotniejsze poglądy (System prawa międzynarodowego, 2 wyd., str. 242): (wojna) — w najogólniejszem (znaczeniu) oznacza przeciwieństwo pokoju; 2) w dokładniejszym i bardzo rozpowszechnionem... jest wojna walką orężną. Określenie pierwsze jest trafne, drugie nie wystarczy; 3) stan, w którym wolno wojować.

Pierwszy z tych poglądów, zaiste trafny, jest oznaczeniem i uwydatnieniem zagadnienia, ale nie wyjaśnieniem istotnem, drugi, słusznie, nie wystarczy. Trzeci zaś wprawdzie dość dobrze charakteryzuje stan wojny, podając nietylko, że zaczerpnięte wyrażenia fizyki, jego kinetyczne, lecz i potencjalne możliwości, ale równie nie wystarczy, rodząc dalsze pytania, jak: skąd powstaje owa swoboda wojowania, kto ją nadaje, czy zmienia się swoboda i stan wojny przez brak faktycznej możliwości wojowania, brak chęci wojowania itd.

Prof. Ludwik Ehrlich (Prawo narodów str. 447, N. 321) mówi, że wojna jest to „stan walki przedewszystkiem za pomocą publicznej siły zbrojnej”... Pogląd słuszny, ale dzięki właśnie (bardzo słusznemu i właściwie rzecz oddającemu) słówku „przedewszystkiem”, będący nie prawniczą definicją, lecz poglądem, wymagającym uzupełnień. Zresztą prof. Ehrlich (tamże) uwydatnia też różne poglądy na wojnę.

Obszerną i oryginalną definicję daje Hatschek (Völkerrecht als System rechtlich bedeutensamer Staatsakte, Leipzig-Erlangen 1923, § 23, str. 287): Der Krieg ist eine Summe einseitiger Rechtsgeschäfte des Staats, durch welche dieser einem anderen Staate einen Willen mittels völkerrechtlich begrenzter Waffengewalt aufzuzwingen sucht.

3. O wiele gorzej, jak z pojęciem wojny, ma się rzecz z wyjaśnieniem pojęcia pokój, tak bardzo „łatwo rozumianego”; przez niektórych, zwłaszcza anglosasów, niemal jako pojęcie religijne w obecnej dobie odczuwanego.

Pogłębionego wyjaśnienia niepodobna znaleźć. I tak nawet w jednym z już obszerniejszych dzieł, w traktacie Fauchille-Bonfils (Traité de droit international public. 8. édition, 1926, t. I. partie III, Nr. 995) ledwo znajdzie się wzmianka : entre na-

tions l'état de paix résulte de leur entente mutuelle et du respect réciproque de leurs droits, de leurs devoirs et de leurs intérêts, zaznacza się (N. 1000): l'état normal — la paix, la guerre — état de fait.

4. Zachodzi kwestia, czy pojęcia „wojna” i „pokój” łącznie obejmują całkowicie swój zakres. Jasne jest, że, będąc przeciwieństwem, stan wojny i stan pokoju, nawzajem się wykluczają w stosunkach między temi samemi podmiotami. Czy jednak istnieje tylko albo stan wojny, albo stan pokoju? Czy może też istnieć jeszcze stan trzeci, nie będący ani wojną, ani pokojem?

Dzieje pierwotne, gdy plemiona rzadko zasiedlające daną część ziemi nie stykały się ze sobą, oddzielone niezamieszkałymi połaciami lądów, dostarczałyby przykładów życia odosobnionego pierwotnych gromad ludzkich, pierwotnych państw. Taki stan rzeczy zapewne był u plemion słowiańskich nawet na parę wieków przed erą historyczną i u jej początków. Odosobnienie przerywane bywało dość rzadko stosunkiem bądź wojennym (najazdy), bądź pokojowym (gościny). Stanu zaś między jednym a drugim takim wypadkiem nie możnaby nazwać ani pokojem, ani wojną. Niepodobna też co do czasów historycznych orzec, że dane dwa państwa rozdzielone lądami i morzami, nie utrzymujące ze sobą żadnych stosunków, gdy obywatele jednego nie są w żadnej łączności z obywatelami drugiego, miałyby być bądź w stanie wojny ze sobą, bądź w stanie pokoju. „Mur chiński” stawiany przez władców na ogromnej przestrzeni dla odgroźenia się od niemiłych sąsiadów był wyrazem tendencji niewojennych względem tych ostatnich, ani też pokojowych, a raczej, poprostu, izolacyjnych.

5. W dzisiejszych czasach ożywionych i coraz więcej się rozwijających stosunków międzynarodowych wprawdzie coraz rzadziej się zdarzyć może podobny do tych dawniejszych stan braku wszelkich stosunków, zapewne jednak jest, czy być może, między np. jakąś odległą Islandią a Peru, czy Andorą a Mongolją.

W dzisiejszych czasach właśnie zdarzają się jednak szczególne sytuacje prawne niektórych państw, godne uwagi badacza. W tych sytuacjach zachodzi zazwyczaj tak samo, jak w dopiero co omówionych — brak łączności między państwami i ich obywatelami. Ow fakt braku łączności prawnie musi być zakwalifikowany inaczej, niż fakt stosunku pokojowego (przy obrocie ekonomicznym, kulturalnym etc.) i niż fakt stosunku wojennego (przy przeciwdziałaniu za pomocą środków

walki). Niewątpliwie zachodzi kapitalna różnica i stanu prawnego, gdy jeden człowiek do drugiego, należącego do innego państwa, kieruje bądź np. list z życzeniami imieninowemi, bądź np. kulę karabinową, bądź, wiedząc nawzajem o swem istnieniu, nie kieruje nic i, co więcej, nic nie może prawnie skierować.

Szczególny taki stan nie podpadający pod powyższe definicje wojny, a nie będący też stanem pokoju po wojnie światowej istniał przez pewien czas między niektórymi państwami zachodniej Europy (Włochy, Belgja, które nawet nie brały udziału w ekspedycjach Denikina i tej podobnych) a Rosją (Związkiem Socjalistycznych Republik), b. sprzymierzeńcem, któremu nie wypowiedziano wojny, z którym nie prowadzono walk, ale nie utrzymywano stosunków dyplomatycznych. Stany Zjednoczone i Niemcy w czasie od podpisania Traktatu Wersalskiego (28. VI. 1919), nie ratyfikowanego przez Stany, do zawarcia odrębnej umowy między sobą i nawiązania znów na stałe stosunków dyplomatycznych i innych nie były zapewne na stopie wojennej, niemniej chyba nie na stopie pokojowej.

6. Najbardziej szczególną jednak stała się i jest po dzień dzisiejszy sytuacja zachodząca między dwoma sąsiadującymi, niegdyś tak bratnimi narodami, Polską i Litwą. Wiele już o niej pisano z punktu widzenia politycznego (ostatnio bardzo interesujące, jednoczesne, z jednych godzin niemal, dwie prace doktorskie Uniwersytetu Paryskiego: Polak — Xavier Gorzuchowski: *Les rapports politiques de la Pologne et de la Lituanie*, druk: Les presses modernes, i Litwin — Casimir Grauzinis: *La question de Vilna*, Jouve et Cie éditeurs, Paris 1927), nie podkreślając jednak specjalnie strony prawnej.

Za okupacji niemieckiej r. 1917 i 1918 zaczątkowe organy Państwa Polskiego przy kilku sposobnościach wyrażały w różnych deklaracjach przyjaźń polsko-litewską, dążność do jaknajsilniejszej łączności, z zachowaniem prawa samostanowienia narodowego (Gorzuchowski, str. 68 i in.), podobnie na konferencji pokojowej w Paryżu delegacja Polska uznawała niepodległość Litwy (w granicach mniej więcej dzisiejszych) i potrzebę odnowienia dawnej Unji (1. c. 90). Natomiast zaczątkowe organy państwa litewskiego (Taryba) i litewska delegacja na konferencję pokojową żądały niepodległości Litwy (z Wilnem i b. rozległym jego okręgiem) protestując przeciw Unji (1. c. 91). Zimą 1919 (styczeń—kwiecień) bolszewicy zajmowali Wilno bez sprzeciwów, ani walki zbrojnej ze strony

Litwinów. Wiosna 1919 roku, okres jakiego takiego już zorganizowania się obydwóch powstających na nowo państw, był to czas, gdy w Paryżu na konferencji pokojowej ścierały się dyplomatycznie delegacje dwóch państw, misja litewska, przebywała w Warszawie (Republique polonaise — Ministère des affaires étrangères. Documents diplom., concernant les relations polono-lithuaniennes, Varsowie 1920, t.1 Nr. 6) od 25-go kwietnia, misja polska w Kownie (1. c. Nr. 14 z dn. 29. 5. 1919), bolszewicy bywali nazywani „ennemi commun de deux Etats” (podobnież później, 1. c. Nr. 18 z 11. 6. 1920), a wojsko polskie po zajęciu Wilna (20. 4. 1919) i pasa kraju na północ odeń, walcząc z bolszewikami, miało obok siebie wojsko litewskie, lecz ani w charakterze sprzymierzeńczym, ani wyraźnie wrogim (choć bywały drobne walki), ani nawet nie pozostając z niem w jakiejś bardziej regularnej łączności. Wojsko litewskie podówczas walczyło z bolszewickim (1919 aż do września, gdy nad Dźwiną straciło cel posuwania się naprzód, a części i kontakt bezpośredni). Latem 1919 misje każdego z dwóch państw opuściły stolice, w których przebywały. Stosunków gospodarczych i innych nie było. Wojna czy pokój między Polską a Litwą? Chyba ani jedno, ani drugie, zresztą może oba państwa nie były jeszcze dość zorganizowane, by można mówić o regularnych stosunkach.

W r. 1920 dnia 4. lipca Polska deklaruje Litwie uznanie de facto i przyjaźń (1. c. Nr. 28); przy traktacie litewsko-rosyjskim z 12. lipca 1920 r. Litwa upoważnia Sowiety do posługiwania się terytorjum Wileńskim w operacjach przeciw Polsce (a więc stosunek wrogi nie tyle przez facere, ile przez pati) a Polsce oświadcza (min. Puryckis), że chce zachować ścisłą neutralność w wojnie polsko-rosyjskiej (1. c. Nr. 33 z 28. 8. 1920). Insydenty starć zbrojnych Polaków z Litwinami, niezbyt zresztą znaczne, przy opuszczaniu w lipcu 1920 r. Wilna przez wojska polskie, a posuwaniu się naprzód litewskich, jak np. starcie 14. 7. 1920 w okolicy 6 km. od Jewja, autor litewski uważa za „zdradzieckie ataki ze strony polskiej (Grauzinis, str. 53). I tego stanu rzeczy aż do października 1920 roku najmniej nie można nazwać pokojem, ale też trudno nazwać wojną, skoro każda ze stron w oświadczeniach urzędowych (trudno wszak pomawiać je o bezczelną kłamliwość) nie stwierdza stanu wojny, lecz wręcz mu zaprzecza.

Od października 1920 roku, aż po inkorporację Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej, a więc conajmniej po dzień 13 kwietnia 1922 r. (data wydania Dziennika Ustaw

Nr. 26/1922, zawierającego ustawę z 6. 4.1922 o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską będącej wykonaniem w prawie państwowym uchwały Sejmu Ustawodawczego, z 24-go marca 1922 r. Dz. Ustaw 20/1922, mającej międzynarodowo-prawne znaczenie) kwestja się z początku komplikuje przez zaistnienie, między dwoma państwami Litwą a Polską t. zw. Litwy Środkowej, a następnie upraszcza się przez zniknięcie tej ostatniej. Jakkolwiekby się skwalifikowało sytuację wynikającą z walk wrześniowych 1920 r. i jednoczesnych rokowań między dwoma dowództwami armji i rządami państw w łączności z czynnikami międzynarodowymi, to przecież wkrótce nie zamiary i działania Litwy i Polski wysuwają się na plan pierwszy, lecz zamiary i działania t. zw. Litwy Środkowej. Niestety nie zbadano dotychczas naukowo ze strony prawnej tego niezmiernie ciekawego zjawiska dziejowego, owej „Litwy Środkowej”, która, bądź co bądź, powinna być nazwana państwem, acz efemerycznym. Nie pragnę tu rozpatrywać stosunku Litwy Środkowej do Polski i do Litwy i okres ten pominę też w oświetleniu mej kwestji, uwydatniając tylko jeden szczegół, zasadniczy, że na początku swego okresu tak Polska, jak i Litwa zobowiązały się do nieprowadzenia akcji wrogiej przeciw sobie. Później Rada Ligi Narodów oświadcza: „le conseil prend acte avec satisfaction de l'engagement solennel pris par les deux représentans au nom de leurs gouvernements de s'abstenir de tout acte de l'hostilité (Résumé mensuel des travaux de la Société des Nations, t. II. 1922, str. 17). Tego rodzaju zobowiązanie byłoby zbędne, jako samo przez się zrozumiałe przy stanie pokoju między stronami, zaś staje się wręcz sprzeczne ze stanem wojny, jako stanem walki, czy nawet jako stanem, w którym „wolno wojować”.

W dalszym ciągu następuje ustalenie granic Polski m. in. z Litwą przez Konferencję Ambasadorów w dn. 15 marca 1923 roku. Znika podówczas pas neutralny, niczyj, oddzielający dwa państwa, tem podobny do ziem niczyich w pierwotnych sytuacjach braku stosunków między sąsiadującymi plemionami, że zaiste półdzikie pierwotne warunki życia na nim się ustanawiały przy braku władz państwowych. Mimo rozgraniczenia, którem dokonano się ustalenie stykania się wzdłuż długiej linii granicznej terytorjów dwóch państw, politycznie w dalszym ciągu zbliżenie nie nastąpiło, a według poglądu autora litewskiego (Graužinis 152): ces deux pays ont perdu le 15 mars 1923 tous points de contact. Zaznaczyć się godzi, że mimo tych stosunków, a raczej braku stosunków, Polska była pierwsza

za przyjęciem Litwy do Ligi Narodów i na tym terenie zaistniał jednak pewien kontakt między dwoma państwami, pozatem przedstawiający się b. niewyraźnie w usiłowanych a nieskutecznych konferencjach pojednawczych w Kopenhadze (1. 9. 1925) i w Lugano (10. 10. — 25. 10.) roku 1925. W dalszym ciągu pozatem brak wszelkiego obrotu prawnie dopuszczonego w dziedzinie jakiegokolwiek komunikacji, i gospodarstwa, i życia kulturalnego, pod każdym wogóle względem, brak stosunków dyplomatycznych i konsularnych, słowem brak stosunków: odosobnienie zostaje zrzadka urozmaicone zajęciem granicznym, z uczestnictwem, oddziałów policji i wojsk, czy ludności cywilnej, zajęciem niekiedy bardzo krwawem, boleśnie bezsensownem.

Na skutek skarg do Ligi Narodów ze stron obu, imieniem mocarstw sprzymierzonych 2. 6. 1924 szef rządu francuskiego, Poincaré, zaproponował był nawiązanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych i podjęcia handlowych (Gorzuchowski: str. 111). Rząd polski oświadczył gotowość wstąpienia na tę drogę (7. 7. 1924), litewski odmówił (17. 10. 1924).

Ten stan zostaje od czasu do czasu omawiany przez prasę, przez oświadczenia oficjalne. Mówi się o stanie wojny, bądź o stosunkach anormalnych. To pierwsze raczej po stronie litewskiej, to drugie po polskiej. Faktem jest jednak, że działań wojennych, walk planowych publicznych sił zbrojnych niema, terytorja rozgraniczone 15. 3. 1923 nie są w znaczniejszy sposób naruszane. Życie obu krajów nie toczy się pod znakiem wyteżonej walki, której celem miałyby być złamanie woli przeciwnika.

Pokojowe zamiary Polski deklaruje od czasu do czasu rząd, tak np. ambasador Chłapowski w nocie w sprawie konwencji Kłajpedzkiej 7. sierpnia 1924 (Przegląd Polityczny, załącznik VI, str. 70 do zeszytu 8—10, z 1. 10. 1924).

Wreszcie, wydaje się następować koniec tego stanu rzeczy na 48 sesji Rady Ligi Narodów w grudniu 1927 r.) Journal Officiel de la Société des Nations t. IX. Nr. 2, Février 1928 Procès Verbal de la 48. Session 5—12. 12. 1927, poz. 2085). W dłuższym wywodzie minister Zaleski przypomina, że Polska uznała m. in. 14. 5. 1927 stan wojny za nieistniejący, Litwa natomiast stwierdziła 28. 10. 1927 stan wojny (1. c. str. 149), z drugiej strony min. Waldemaras kategorycznie zaznacza, że żaden żołnierz litewski nie został powołany pod broń do walki (1. c. str. 147). W rezolucji Rada stwierdza (1. c. pozycja 2097) La Lithuanie ne se considère pas en état de guerre avec la Po-



logne et que par consequent la paix existe entre les deux pays. Karta dziejów odwraca się i zmienia. Jakaż jest jednak rzeczywistość a jakie znaczenie prawne powyższej rezolucji przyjętej jednomyślnie przez Litwę, Polskę i wszystkich członków Rady Ligi? Stan faktyczny od owej daty do chwili pisania tych słów (1. marca 1928) nie uległ zmianie: stosunków brak — poza antiquo modo przez kurjerów dokonywaną powolną wymianą not między ministrami spraw zagranicznych. Oświadczenie z grudnia czyż nosi charakter deklaracyjny skoro faktycznie nic prawie się nie zmieniło? Czy też ma charakter konstytucyjny, zmienia stan wojny na stan pokoju? Czy zresztą i dla kogo jest obowiązujące, gdy nie zostało ratyfikowane?

Odpowiadając twierdząco na pierwsze pytanie, ustalić wnet można, że część pierwsza oświadczenia (ne se considere pas en état de guerre) zgadza się z rzeczywistością, część — druga (la paix existe) nie jest z nią zgodna, skoro faktyczne zmiany nie zachodzą i jest właściwie to samo, co było, i niema t. zw. „normalnych stosunków”. Odpowiedź twierdząca na drugie pytanie musi zawierać twierdzenie, że może istnieć i wojna i pokój — jako nudum ius, niezależnie od faktów, że więc też prosto samem oświadczeniem (aktem prawnym!) można położyć kres i wojnie i pokojowi. Czemuż więc (nazwą, etykietką?) różnią się wojna i pokój?

Ta odrębna i szczególna sytuacja między Polską i Litwą da się wyjaśnić tylko przyjęciem poglądu, że poza wojną i pokojem istnieje jeszcze stan trzeci, stan odosobnienia.

7. Próbując zebrać parę danych o owym stanie odosobnienia, powiedzieć należy, że zachodzić może odosobnienie zupełne w ciągu pewnego okresu czasu (brak jakichkolwiek stosunków zewnętrznych państwowych w czasach pierwotnych); powszechne bądź względem jednego czy paru państw (Polska i Litwa); przy innej podstawie rozróżnienia: całkowite (brak wszelkich stosunków: Polska i Litwa, nie licząc zetknięć na terenie Ligi i wymiany obecnej not), bądź częściowe (brak pewnego rodzaju stosunków; zerwanie tylko np. stosunków handlowych z pozostawieniem wszelkich innych).

Teoria stanu odosobnienia wyjaśnia momenty przejścia od stanu pokoju do stanu wojny (czego starałem się dokonać w pracy: *Rozpoczęcie i wypowiedzenie wojny*, Warszawa 1926, u Hoesicka, zwłaszcza na str. 176), wyjaśnia przejście od stanu wojny do stanu pokoju w wypadkach takich, jak wyżej przytoczone, ale także i szczególne instytucje prawne, dotychczas prosto zaliczane do wojennych, jak rozejm i zawiesz-

nie broni. Stan odosobnienia bowiem może niekiedy wynikać i z umowy. Stan odosobnienia stawać się może łagodniejszą i mniej kosztowną od wojny formą represji. W społeczności narodów cywilizowanych stan odosobnienia narzucony, wykluczenie państwa z obrotu, spełniać może też samą rolę co względem jednostek w stosunkach wewnętrzno-państwowych — więzienie — rolę środka represji karnej, co szpital dla obłąkanych — sposób leczenia, zapewnienia bezpieczeństwa. Tak też stanowi art. 16 Paktu Ligi Narodów, którym członkowie Ligi zobowiązują się zerwać natychmiast wszelkie stosunki handlowe i finansowe etc. względem członka Ligi, uciekającego się do wojny wbrew zobowiązaniom przyjętym w art. 12, 13 lub 15 Paktu.

Poza pewnym interesem badawczo-naukowym pogląd o „stanie odosobnienia” może mieć zastosowania praktyczno-polityczne.

Oczywiście w czasach obecnych stan odosobnienia jest zjawiskiem wyjątkowym i względnie krótkotrwałym, w sytuacji między Polską a Litwą miejmy nadzieję, jaknajbardziej krótkotrwałym. Istnieje jego, jeszcze bardziej niż wojna, ma w sobie coś z pierwotnych barbarzyńskich warunków bytowania państw. Odosobnione państwo wydaje się barbarzyńcą, bądź też zasługującym na traktowanie, jako barbarzyńcę, i niepojętem wprost wydaje się, jak jest możliwe dobrowolne upieranie się przy odosobnieniu.

Świat idzie naprzód do coraz bardziej spleątaných stosunków między narodami, do czasu coraz bardziej ścisłego współżycia pokojowego, boć to warunek postępu i dobrobytu.

8. W systematyzowaniu nauki prawa narodów, przy badaniu pojęć wojny, pokoju, odosobnienia trzeba mieć na uwadze tę realną rzeczywistość, która każdemu z tych pojęć odpowiada w dzisiejszych i dawniejszych warunkach historycznych. Dla tej rzeczywistości, jak i dla teoretycznej podstawy rozróżniania stanu wojny, pokoju, odosobnienia, najistotniejszym momentem jest ów często w prawie prywatnem rzymskiem wysuwany moment „animus”. Nie kusząc się już o definicje, skoro celem niniejszego artykułu jest nie rozwiązanie, ale postawienie zagadnienia — możnaby scharakteryzować:

a) pokój — stan możności prawnej wszelkich między państwami dwustronnych aktów, z zamiarem współżycia (wiązania wszelkiej łączności dodatniej, twórczej), ze zbieżnością celów, stan współdziałania (choćby przy współzawodnictwie);

b) wojna — stan możności prawnej tylko niektórych stosunków, aktów jednostronnych (w zasadzie wyłącznie), z zamiarem narzucenia woli przeciwnikowi, dopuszczalnością jego niszczenia, przeciwstawnością celów, stan walki, przeciwdziałania; wreszcie

c) stan odosobnienia — brak stosunków i niemożności ich nawiązywania, brak celów wspólnych, zamiar oddzielenia i osamotnienia.